

Po II Krajowej Konferencji Partyjnej

II Krajowa Konferencja Partyjna, na której delegatem naszej załogi był zastępca członka Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Marceli Mielnik, słuszą z oddziału stacji kwasów, podsumowała dokonania lat minionych i nakreśliła zadania do VIII Zjazdu PZPR.

Omawiano więc na konferencji wiele ważnych problemów gospodarki, rynku wewnętrznego, społecznych i mieszkaniowych, jak i zadań umocnienia naszego systemu demokracji socjalistycznej.

Referat Biura Politycznego KC odnosząc te kwestie, wskazał równocześnie

śnie na ich wyraźne uzależnienie od wyników gospodarki narodowej.

„W ciągu dwóch lat, które upłynęły od VII Zjazdu — powiedział I sekretarz KC PZPR Edward Gierk — tak jak w całym minionym siedmioletnim, dzięki ofiarnej pracy klasy robotniczej, rolników i inteligencji, naród nasz osiągnął bardzo dużo. Mamy jednak świadomość, że jeszcze więcej jest do zrobienia”.

Ze spraw socjalnych, które będą wkrótce rozwiązane wymienić należy: podniesienie płac minimalnych o 200 zł, począwszy od maja br., zamierzając się w miarę narastania odpowiedzialności, poprawić poziom życia rencistów i emerytów, zwłaszcza posiadających na utrzymaniu współmałżonka, zapoczątkuje się rozwiązanie problemu odpowiedniego zasiłku opiekuńczego dla matek wychowujących przez trzy lata małe dziecko, zwiększyć się pomoc dla rodzin wielodzietnych i młodych małżeństw. Dokonane będą konieczne przyspie-

(Dokończenie na str. 3)

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • TĘŻNIECENA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 2 (701)

20 stycznia 1978 r.

Rok XXVI

Listy do Redakcji

W pijalni mleka

— „W pijalni mleka wytwórni celu łożo od kilku już miesięcy z kranu bez przerwy leci ciepła woda i jest on nieszczelny.

Czyżby w zakładzie nie było baterii do wymiany na nową lub nie można było naprawić starej?

W pomieszczeniu, gdzie wydaje się posiłki regeneracyjne jest bardzo ciepło a przy tym unosi się nieprzyjemny zapach, który nie ułatwia spożywania posiłków.

Zapewne zatłoczony jest kanał odpływowy, następuje gnicie różnych resztek w kanale i stąd nieprzyjemne zapachy.

Czas sprawić aby było możliwe spożywanie posiłków w pomieszczeniu, które do tego celu zostało przeznaczone. JEJ. —

— „Urzędnie zawiadamiamy redakcję, że niedociągnięcia poruszone w notatce o budynku socjalnym wytwórni celulozy zostały doraźnie usunięte.

Zlikwidowano przecieki na baterii, tylko trudno powiedzieć na jak długo, gdyż niektóre elementy są mocno zużyte i należy wymienić je na nowe.

Ogólnie można stwierdzić, że otrzymujemy niedostateczną ilość armatury, niezbędnej do prawidłowego funkcjonowania budynku socjalnego.

Od pewnego czasu dokładamy wszelkich starań, aby pozbyć się nieprzyjemnego zapachu na klatce schodowej. W tym celu uszczelniono przewody kanalizacyjne w pomieszczeniu bojlera, co powinno przynieść radykalną poprawę. Zastępca kierownika oddziału regeneracji łągu, starszy technolog Ryszard Kajka. —

Budynek — widmo

— „Dalej straszy okropnym zaniedbaniem i dewastacją resztek pozostałości, budynek w którym kiedyś miały swoje pomieszczenia warsztaty SOWI.

Drzwi, okna, muszle, umywalki już zostały wyrwane. Zdjęto osprzęt elektryczny i kaloryfery, obecnie przyszła kolej na kafelki ze ścian. Jeżeli nawet dopuszczamy aby pewne materiały zostały wymontowane, na przykład na potrzeby budownictwa domków jednorodzinnych, to czas najwyższy, budynek zabezpieczyć, aby nie groził on wypadkiem w razie porażenia prądem i nie straszył okropnym zaniedbaniem.

M. K. —

(Dokończenie na str. 3)

Po raz drugi najlepsi w branży chemii, w roku 1977

Minister Przemysłu Chemicznego, z końcem ubiegłego roku wystosował do mgr inż. Zygmunta Ciesielskiego Dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Włókien Chemicznych „Chemitex”, pismo następującej treści:

— „Kierownictwo resortu dokonało wstępnej oceny sprawności funkcjonowania zjednoczenia za 1977 r. i stwierdziło, że Zjednoczenie Przemysłu Włókien Chemicznych „Chemitex” uzyskało w bieżącym roku wyjątkowo, korzystne wyniki z całokształt działalności.

W związku z powyższym, w imieniu Kierownictwa Resortu i własnym, pragnę przekazać na ręce Obywatela

Dyrektora wyrazić uznanie i podziękowania dla Załogi i Kierownictwa podległych jednostek organizacyjnych za wkład pracy, który pozwolił na osiągnięcie przez Zjednoczenie w 1977 roku tak dobrych wyników.

Równocześnie z okazji zbliżającego się Nowego Roku, składam serdeczne życzenia powodzenia i sukcesów w pracy zawodowej oraz pomyślności w życiu osobistym Kierownictwu i wszystkim pracownikom branży włókien chemicznych. —

W związku z tym pismem dyrektora naczelnego Zjednoczenia mgr inż. Zygmunta Ciesielskiego przesłał na ręce dyrektora naczelnego mgr Stanisława Bogusza pismo tej treści:

Stać nas na lepiej i więcej

Zgłaszając z początkiem roku 1977 przystąpienie do konkursu „Stać nas na lepiej i więcej”, organizowanego przez Centralną Radę Związków Zawodowych, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz „Express Wieczorny” i „Głos Pracy”, załoga naszego zakładu podjęła szereg zobowiązań w zakresie zwiększenia stopnia wykorzystania maszyn i urządzeń oraz zwiększenia wydajności pracy, poprawy parametrów technicznych i ekonomicznych wytwarzanych wyrobów, poprawy warunków bezpieczeństwa pracy i warunków socjalnych.

Niedawno podsumowane zostały wyniki naszego zakładu w zakresie tego ciekawego i niezwykle pożytecznego konkursu. Do najważniejszych chyba osiągnięć zakładu należy zaliczyć w zakresie zwiększenia stopnia wykorzystania maszyn i urządzeń i wydajności pracy: wykonanie ponad plan 1360 ton tetry sanitarnej oraz 9017 kg krajanki kopolimeru poliestrowego, zamiast deklarowanych 4000 kg. Krajanka dostarczona została ZWChem Elana w Toruniu, dla przeprowadzenia prób produkcyjnych, otrzymania włókna modyfikowanego dilana.

W zakresie poprawy parametrów technicznych i ekonomicznych, przygotowano i sprzedano 26200 kg odpadów polimeru i włókna zamiast planowanych 20000 kg.

W zakresie poprawy warunków bezpieczeństwa pracy m. in. przeprowa-

dzone wymianę i modernizację wentylacji w oddziale włókienniczym, wykonano prototypową instalację do rozładunku azotem cystern z dwusiarczykiem węgla i przeprowadzono pierwsze próby, uruchomiono i prowadzono pierwsze próby doświadczalnej instalacji półtechnicznej do sorpcji H₂S, z gazów odprowadzanych przez duży komin. Prace te będą nadal kontynuowane w roku 1978.

»Rynek 77«

Jeszcze raz o produkcji siatki

Projekt inż. Mieczysława Zięby, mgr inż. Ryszarda Sucheckiego i mgr inż. Gabriela Bechickiego, produkcji siatki ogrodzeniowej w obramowaniu i ze słupkami, uzyskał w konkursie na produkcję rynkową naszego zakładu, dobrą ocenę, nagrodę i

zakwalifikowany został do realizacji.

W roku 1977 produkowała ta siatka przynieść 7.700.000 zł.

Opracowano sposób zabezpieczenia

(Dokończenie na str. 2)

Nasi kandydaci na radnych

5 lutego br. odbędą się wybory do rad narodowych stopnia podstawowego.

Wśród kandydatów na radnych miejskiej rady narodowej w Jeleniej Górze jest czterech pracowników naszego zakładu: Jan Gomułka, mgr inż. Halina Krzewska, Józef Skobejko i Krzysztof Paul.

W dwóch kolejnych numerach naszej gazety przedstawimy ich życiorysy.

JAN GOMUŁKA



JAN GOMUŁKA

urodził się w roku 1923 w Worzeźnie na Zamojszczyźnie. Rodzina utrzymywała się z trudem z pracy na małym skrawku ziemi, ojciec próbował zarobkować również dorywczo, jako rzemieślnik. W roku 1940 mając 17 lat Jan Gomułka rozpoczął pracę w miejscowej cukrowni, jako pomocnik ślusarza. Kiedy hitlerowski okupant zaczął w roku 1942 wysiedlać miejscową ludność i palić osady, wstąpił do oddziału partyzanckiego Bata lionów Chłopskich, najpierw w miejscowej sekcji, a w roku 1944 w oddziale leśnym pod dowództwem „Błyskawicy”.

Brał w tym czasie udział w wielu potyczkach i wielkich bojach partyzanckich pod Zaborowem i w Puszczy Solskiej.

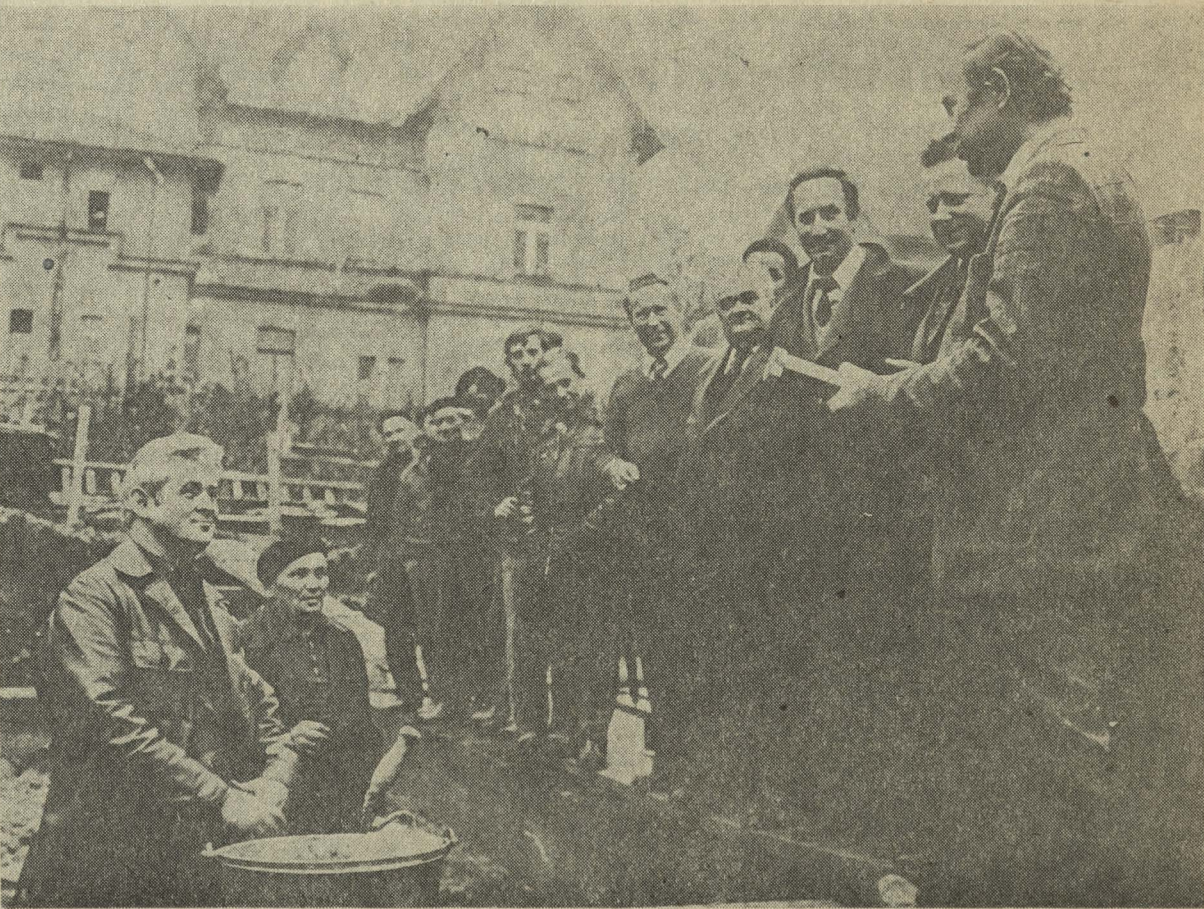
Po wyzwoleniu w roku 1944 wstąpił do oddziałów bezpieczeństwa, które walczyły z reakcyjnym podziemiem i w jednej z akcji został ranny.

Pod koniec roku 1945 na apel rządu i partii wyjechał na Ziemię Zachodnią. Pracował w fabryce pluszu w Pobiednej koło Lęborka, gdzie pełnił również funkcję I sekretarza Polskiej Partii Robotniczej, do której wstąpił jeszcze w roku 1944.

W roku 1948 pracował krótko w Fabryce Maszyn Papierniczych w Cieplicach następnie w Jeleniogórskiej „Labofarmie”, gdzie był również II sekretarzem organizacji partyjnej.

Pracę w „Celwisko” rozpoczął w roku 1952 jako wytwórczyni i pracuje

(Dokończenie na str. 3)



Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów „Chemitex”

Powołanie z dniem 1 lipca 1977 roku Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów „Chemitex”, było równoznaczne z zakończeniem działalności

Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

Popularne SOWI powołane zostało 1 stycznia 1952 roku, przy Dyrekcji

budowy Jeleniogórskich Zakładów Celulozy i Włókien Sztucznych, jak na zwał się wtedy nasz zakład.

W ciągu 24 i pół roku istnienia załoga samodzielnego oddziału wykonała dla zakładu wiele bardzo ważnych prac, spośród których pracownicy Celwiskozy pamiętają szczególnie te, z zakresu socjalnego.

(Dokończenie na str. 2)



Jedną z form stałej działalności zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji są spotkania kierownictwa zakładu i zarządu klubu z racjonalizatorami. Na tych spotkaniach zarząd KTiR składa sprawozdania z działalności, przedstawia plany i propozycje pracy na przyszłość, wysłuchuje głosów racjonalizatorów.

Na zdjęciu fragment jednego z ubiegłorocznych spotkań. Już wkrótce ukazuje się drukiem, ciekawa broszurka opracowana przez Klub Techniki i Racjonalizacji omawiająca formy współzawodnictwa, jakie klub dotychczas prowadzi. Będzie to nie tylko jeszcze jedna informacja o działalności bardzo aktywnie pracującego zarządu KTiR, ale również poradnik dla racjonalizatorów, zarówno początkujących jak i zaangażowanych.

Tekst Sk., zdjęcie Azet.

Jeszcze raz o produkcji siatki

(Dokończenie ze str. 1)

siatki przed korozją i wykonano specjalne uchwyty, usprawniające montaż poszczególnych jej elementów.

W oddziale alkalizacji, w pomieszczeniu po dializerach, dwuosobowe zespoły pracowników wytwórni mechaniczno-remontowej, rozpoczęły pracę.

W kwietniu ub. roku wyprodukowano po trzy segmenty dwóch rodzajów: siatki: 120x200 i 140x200 cm, których ceny ustalono na 688 i 764 zł, wzorcy ustawiono w naszym zakładzie oraz w sklepie centrali ogrodnictwa w Jeleniej Górze.

Sklep przyjmował zamówienia, produkcja na sprzedaż miała się rozpocząć 15 maja 1977. Mimo dużego zapotrzebowania, na przeszkodzie w zaopatrzeniu potrzeb rynkowych stał brak rur na słupki i kątowników na ramy.

Wobec takiej sytuacji, zwrócono się o przejęcie tej produkcji rynkowej do Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów „Chemitex”.

Chociaż czasu nie było już wiele, PMiR przyjął propozycję i wyprodukowało w roku 1977 — 1250 segmentów, o łącznej długości 2,500 m, wartości 1 miliona zł.

I co dalej?

W tym roku Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów nie będzie już produkowało segmentów siatek.

Na tym kończymy nasz krótki i niezbyt pocieszający bilans produkcji rynkowej roku 1977.

Na wspomnienia fali....

W tym roku mamy dwudziestopięciolecie „Wspólnego Ceu”, z tej okazji będzie kilka imprez i nowych inicjatyw redakcji, a na tym miejscu przypomnimy trochę wydarzeń z przeszłości i działalności gazety.

Ponieważ niedawno czytaliśmy numer 700 „Wspólnego Ceu”, dzisiaj starym zdjęciem z archiwum, przypominamy jak było przy okazji numeru 100. Ukazał się z początkiem marca 1959 roku, w siódmym roku działalności. Zdjęcie przedstawia prezydium spotkania z aktywem, które odbyło się z tej okazji. Na zdjęciu (od lewej): redaktor Stanisław Kozar, przewodniczący rady robotniczej inż. Jerzy Stec, zastępca dyrektora do spraw inwestycji Ireneusz Zdulski, sekretarz komitetu zakładowego PZPR Marian Kotlarek, I sekretarz Czesław Gmitruk, sekretarz komitetu powiatowego PZPR Jan Malinowski, przewodniczący rady zakładowej Stefan Ćmak, przewodnicząca rady kobiet Alina Pasińska. Na spotkaniu omawiano rolę i zadania gazety zakładowej. Główne głosy w dyskusji, które zebrane zostały w artykule pt. „Co o nas mówią?” były bardzo pozytywne dla ówczesnej redakcji, której skład był wtedy następujący: redaktor naczelny Stanisław Kozar (ten sam co dzisiaj tylko wówczas był o 19 lat młodszy i chyba o tyle samo funtów lżejszy), Jan Bańcewicz, Jan Krzepkowski (obecnie kierownik sklepu „Jubilier” w Jeleniej Górze), Piotr Mierzwiński, Cezary Turski (obecnie etatowy sekretarz zarządu wojewódzkiego PTTK — już wtedy prowadził w naszej gazecie rubrykę „Na turystycznym szlaku”) i Stanisław Wojtusik (do dzisiaj pracuje w zakładzie w wydziale remontów, był pierwszym i doskonałym fotoreporterem „Wspólnego Ceu”). Zdjęcie, które dzisiaj reproduujemy on właśnie wykonał.

Ks.



Takiego wypadku jeszcze nie było!

Takiego wypadku jeszcze chyba w historii naszego zakładu nie było! Kiedyś sprzątająca ugniatając w koszu śmiecie zwinęła nogę, innym razem w biurze szafa przewróciła się na pracownicę i mocno ją kontuzjowała, jeszcze innym razem sople lodu wpadł przez okno i poturbował zajętego pracą robotnika.

Ale żeby ktoś poparzył się biurową herbatą, tego jeszcze nie było! A rzecz działa się 25 listopada ub. roku w dziale zaopatrzenia.

Starszy referent Danuta Gaska o około godzinę dziesiątą spożywała śniadanie, w skład którego wchodziła również gorąca herbatka.

W międzyczasie zadzwonił telefon. Danuta Gaska sięgnęła po słuchawkę, sznurem telefonicznym niechcący przewróciła szklankę z herbatą, która się wylała na biurko i równocześnie oparzyła jej rękę.

Zwolnienie lekarskie z powodu poparzenia trwało jedenaście dni.

Łatwo więc wyliczyć, że o wiele lepiej opłaciło by się zakładowi, gdy

by pracownica działu zaopatrzenia przed rozpoczęciem śniadania zrobiła porządek na biurku i następnie nawet przerwała pracę na kilkanaście minut dla spożycia śniadania, bez potrzeby podejmowania słuchawki telefonicznej.

Bardzo często śpieszymy się, żeby zyskać na czasie. Kiedy taki pośpiech kończy się wypadkiem, okazuje się, że zamiast zysku przynosi on stratę czasu.

Nie ma więc również potrzeby równocześniego urzędowania przy założonym papierami biurku, odbierania telefonów i spożywania śniadania.

A swoją drogą dobry jest zwyczaj spożywania posiłku nie przy warsztacie pracy, a więc jeżeli chodzi o pracowników umysłowych, nie przy tym samym biurku, przy którym się urzęduje.

A najwięcej czasu zyskujemy przy dobrej organizacji naszej pracy.

Ryszard Barański

Nowi grupowi partyjni

HENRYK PAWŁOWICZ

pracuje w naszym zakładzie od roku 1953, obecnie na stanowisku mistrza mechanika, nauczyciela zawodu w zasadniczej szkole zawodowej.

Ma lat 42, członkiem partii jest od roku 1960. W ostatniej kampanii wybrany został ponownie grupowym partyjnym w podstawowej organizacji partyjnej administracji i funkcję tę pełni już siódmy rok.

Jest również opiekunem koła szkolnego ZSMP.

DANUTA KRAJEWSKA

pracuje w naszym zakładzie od roku 1959, obecnie jako kierownik magazynu odzieżowego w dziale zaopatrzenia, przez wiele lat była dyspozytorem w transporcie samochodowym.

Jest członkiem partii od roku 1974, po raz pierwszy wybrana została grupowym 13-osobowej grupy partyjnej działu zaopatrzenia i działu zbytu.

STANISŁAW BRETES

pracuje w naszym zakładzie od roku

1959, obecnie jest kierownikiem działu spraw osobowych. Do partii wstąpił w roku 1966. W ostatniej kampanii wybrany został po raz drugi grupowym 10-osobowej grupy w skład której wchodzi pracownicy działu spraw osobowych, ekonomów, zatrudnienia i plac i organizacji i badania pracy.

ZDZISŁAWA ŚWIDZIKOWSKA

pracuje w naszym zakładzie od roku 1954, jako maszynistka w dziale socjalnym. Członkiem partii jest od roku 1948, w ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej wybrana została po raz trzeci grupowym 10-osobowej grupy partyjnej działu socjalnego.

EmEr

5 LUTEGO br. WSZYSCY IDZIEMY DO URN WYBORCZYCH

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5958 wystawioną dla Romana Eichbergera.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 13139 wystawioną dla Zbigniewa Kędziory.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5415 wystawioną dla Wacława Bocheńskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1448 wystawioną dla Józefa Mielcarza.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5692 wystawioną dla Ewy Janickiej.

Unieważnia się zgubioną legitymację szkolną zasadniczej szkoły zawodowej wystawioną dla Ewy Janickiej.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1148 wystawioną dla Józefa Mielcarza.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do działu spraw osobowych.

cone, że naród polski nie pogodzi się nigdy z okupacją hitlerowską.

Tymczasem po wsiach świętokrzyskich zaczęły krążyć wieści o jakimś oddziale kawalerii walczącym z Niemcami. Major próbował go odszukać, ale bezskutecznie.

Dopiero przypadkiem zorientował się, że chodzi o jego własny oddział.

Wieści o pojawieniu się oddziału i jego potyczkach z Niemcami rozchodziły się błyskawicznie. Ludność miejscowa nie ukrywała zdziwienia, ale też satysfakcji, powtarzając wieści o oddziale, wyolbrzymione w czasie przekazywania ich z ust do ust.

Jest to fragment książki pt. „Oddział majora Hubala” napisanej przez Marka Szymańskiego, na podstawie własnych przeżyć.

Książkę można wypożyczyć w związku kowej bibliotece beletrystycznej. mS

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Jeszcze o autobusach MPK

„Z pracy wychodzę o godzinie 15 i ścieżką od ulicy Warszawskiej do przystanku koło cegielni przy ul. Wolności, idę około siedem minut. Już z daleka o tej porze widzę jak pośpiesznie jedzie w stronę Cieplic cała kawalkada pustych autobusów. I potem — taki jest widok rozkład jazdy — czeka się od piętnastu do trzydziestu minut, aby dojechać do kolejnego autobusu, który jest oczywiście przeładowywany do granic możliwości. W tym czasie może co najwyżej przejechać jeszcze pusty autobus z napisem „nauka jazdy” lub — jak na ironię — wóz osobowy z napisem „kontrola ruchu”.

Dobrze że taka kontrola istnieje, chociaż wątpię, czy wysuwa jakieś wnioski, z obserwacji sytuacji na trasach przejazdów autobusów MPK. A pasażer, który kupił już bilet, zapłacił, patrzy i czeka na autobus, który zechce go łaskawie zabrać — za jego własne pieniądze. Kiedy się coś w dyscyplinie kierowców i rozkładzie autobusów MPK poprawi z korzyścią dla pasażera?

Wiskoziak

Na tematy bhp

SPOKOJNA GŁOWA — TYLKO W HELMIE! Wiedzą o tym dobrze pracownicy naszego zakładu, stąd wypadki urazów głowy należą ostatnio u nas do rzadkości, gdyż przyzwyczailiśmy się już do noszenia hełmów w oddziałach i przypadkach gdzie jest to konieczne.

Warto by jednak również notować „prawie — wypadki”, to znaczy takie zdarzenia, w których pracownik zdołał uniknąć urazu, dzięki noszeniu hełmu.

Prosimy więc pisać do nas o takich przypadkach. W popularnym miesięczniku „Przyjacieł przy pracy”, takie przypadki opisywane są w specjalnej rubryce „Klub mądrej sowy”.

Ale czy tylko hełm chroni głowę?

Kobiety powinny przede wszystkim pamiętać o obowiązku noszenia chustek, które powinny chronić włosy przed dostaniem się do części wirujących maszyn, co mogło by się skończyć tragicznie.

Dotyczy to również młodzieńców, którzy hołdują modzie długich włosów.

Długie włosy — proszę bardzo! Jak czysto utrzymane zdobią. Aby jednak nie przeszkadzały i nie groziły wypadkiem, należy je zawiązywać chusteczką.

O tym wszystkim przypominamy w nowym roku 1978, pracownikom naszego zakładu — aby było mniej wypadków przy pracy!

UWAŻAJ — GŁOWA NIE Z GUMY! CHUSTKA ZDOBI I CHRONI!

Apelujemy też do mistrzów i nadzoru o zwracanie uwagi na ochronę głowy podległym sobie pracownikom! SPOKOJNA GŁOWA TYLKO W HELMIE!

(Na podstawie broszury W. Saniacza „5 minut o sprawach bhp”).

Ks.



Bez hełmu ani rusz



— „Zabłysły niemieckie rakiety. W ich świetle ułani zobaczyli kilkunastu Niemców leżących na przedpolu. Samochody odjechały, nastała cisza.

Major był niezadowolony. Zależało mu bardzo na niespostrzeżonym przejściu w Góry Świętokrzyskie. Odczekali jeszcze godzinę. Zrobiło się zupełnie ciemno. Deszcz lał bez przerwy, droga w góry stała otworem. I znów marsz pomiędzy placówkami niemieckimi. Na postojach major często rozmawiał z miejscowymi ludźmi. Mówił, że nie wszystko jeszcze stracił.

Ks.



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wen. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Roman Małeck, Zdzisław Rześniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa

Nasi korespondenci i czytelnicy piszą

Rok lepszej gospodarności?

— „Bardzo mi się podobała propozycja redakcji „Wspólnego Celu” aby rok 1978 ogłosić „rokiem gospodarności”, o czym przeczytałem w numerze 36, w artykule pt. „Toast za gospodarnych”.

Rzeczywiście, gdy przechodzimy po zakładowych drogach i zaułkach, kiedy bacniej obserwujemy, jak wyglądają hale fabryczne i warsztaty, łatwo dochodzimy do przekonania, że wiele trzeba by poprawić, za czegoś bowiem rzuca się w oczy marno trawstwo surowców i materiałów oraz wszelkiego innego, mienia zakładowego.

Zachodzi więc pytanie, jak aktualną sytuację szybko poprawić, jak za brać się do organizacji „roku gospodarności”, na czym ta akcja ma polegać?

Zgubili kawałek komina

— „Już prawie pół roku, leży na trawniku naprzeciw oddziału włókienniczym, obłożonych rozmiarów końcówka komina cyklonu.

Aż dziw bierze, jak można było o niej zapomnieć, nikt jej nie szuka, ani nie potrzebuje.

Leży w miejscu nieodpowiednim,

Nasi kapdydaci

(Dokończenie ze str. 1)

w tym zawodzie do dnia dzisiejszego.

Jest działaczem społecznym i partyjnym, obecnie pełni funkcję członka Miejskiej Komisji Kontroli Partijnej, już drugą kadencję jest radnym Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze.

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Przewodnika Pracy i Odznaką Zasłużonego Pracownika Celwiskozy a za udział w walkach partyzanckich Krzyżem Partyzanckim.

Zbigniew Adamski

Mgr inż. Halina Krzewska

pracuje w naszym zakładzie od roku 1956, początkowo na stanowisku elektromontera, następnie technika oddziału sieci elektrycznej, technika dokumentacji i inżyniera gospodarki cieplnej. W roku 1963 została kierownikiem oddziału kotłowni a w 1974 roku awansowała na stanowisko kierownika.

Nowe propozycje wczasowe

Nałęczów

Jedną z nowych form wczasów, jaką proponuje nam w roku 1978 dział socjalny, to 21 dniowe wczasy lecznicze w Nałęczowie, dla osób o dolegliwościach układu krążenia, stanach pozawałowych, chorobach wieńcowych serca, nadciśnieniach tętniczych, przewlekłych schorzeniach mięśnia sercowego i nerwicy serca.

Nałęczów to miejscowość kuracyjno-wczasowa w województwie lubelskim, położona w pięknym i bogatym.

W lutym 1976 roku jeden z naszych korespondentów, w liście zatytułowanym „Przyczepy pod chmurką”, martwił się, że niedawno zakupione przyczepy samochodowe campingowe, niszczone się, pozostawione cały rok bez przykrycia na wolnym powietrzu w parkingu.

W odpowiedzi otrzymaliśmy list działu socjalnego, w którym zapewniono, że poczynione zostały starania, aby zakupić specjalne opony dla okrycia przyczep. I oto z końcem roku 1977 przyczepy zostały przykryte, jak to pokazujemy na zdjęciu niżej. Dziękujemy w imieniu przyczep!

Zdjęcie K. Jabłoński, tekst S. K.

NOWY W ZAKŁADZIE (3)

Grażyna zmieniała pracę

Grażyna Piekarska pracuje już w naszym zakładzie rok i cztery miesiące. Kiedy w październiku 1976 roku rozpoczynaliśmy nasz cykl „Nowy w zakładzie” mieliśmy zamiar przedstawić, jak najwierniej koleje losu nowego pracownika, z wszystkimi radościami i zmartwieniami. Wybraliśmy właśnie Grażynę, dla prześledzenia jej adaptacji w „Celwiskozy”, bo właśnie w tym czasie, kiedy ułożyliśmy ten plan ona między innymi rozpoczynała stawiać pierwsze tutaj kroki, ale również dlatego, że jest córką długoletnich pracowników zakładu: nie żyjącego już ojca, który był pracownikiem oddziału włókienniczym i do dzisiaj pracującą w laboratorium analitycznym лаборантką Wandy Piekarskiej.

W okresie od października 1976 do dzisiaj ukazało się tylko dwa odcinki tego cyklu.

W pierwszym pisaliśmy o pierwszych wrażeniach Grażynki po rozpoczęciu pracy w rełalni i już wtedy wyrażaliśmy nadzieję, że znajdzie ona pomoc i opiekę w wytwórni i oddziale, że adaptacja nastąpi.

W drugim odcinku martwiliśmy się, że nie się w ponad rocznym okresie stażu pracy nie zmieniło na lepsze, że nikt kompetentny na ten temat do „Wspólnego Celu” nie napisał.

Tym przyjemniej nam donieść, że wreszcie nastąpiły w pracy Grażyny Piekarskiej korzystne zmiany.

Kiedy po operacji wyrostka robaczkowego przy końcu ubiegłego roku, powróciła do pracy, kierownik oddziału Janusz Łapinis uznał, że wykonywane przez nią dotychczas czynności w rełalni są za ciężkie i skierował ją tymczasowo do obsługi urządzeń sortowniczych masy celulozowej.

Praca ta podobają się Grażynie i kiedy po kilku tygodniach dowiedziała się, że może nadal na tym stanowisku pracować, pozostała.

Fot. Z. Adamski

— „Jestem bardzo zadowolona i wdzięczna tym wszystkim, którzy pomogli mi — powiedziała. Pracuję obecnie na tej samej zmianie co mama. Razem chodzimy i razem wracamy z pracy.

Obecnie do moich obowiązków należy obsługa łapaczy seków, sortowników i zagęszczarek masy celulozowej. Zajęcie to nie wymaga tak dużego wysiłku fizycznego, a daje dużo satysfakcji. Czuję, że to co robię jest potrzebne i to mnie cieszy.

Choć niewiele jeszcze wiem o skomplikowanym procesie technologicznym produkcji celulozy, ale wiem, że przed skierowaniem masy celulozowej do bieleńca, należy usunąć zanieczyszczenia mechaniczne.

Poprawiły mi się nie tylko warunki pracy, wzrosły również moje zarobki, istnieje jeszcze możliwość użycia wyższej grupy zaszerogowania.

Zależy to wyłącznie ode mnie, od mojej pracy. Będę się starała.

Jan Ten

Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów

(Dokończenie ze str. 1)

Warto więc przypomnieć, że SOWI budowało fundamenty pod wielki kołmin wentylacyjny, pierwszy blok mieszkaniowy dla spółdzielni przy ul. Zana, rozbudowywało ośrodek w Sarbinowie, budowało i buduje nadal ośrodek w Sosnowcu, budowało i buduje nadal bloki mieszkaniowe przy ul. Norwida.

Pisaliśmy, że SOWI nadal buduje, gdyż zakłada się, że współpraca między naszym zakładem a PMIR będzie taka sama, jak współpraca z SOWI.

Na zdjęciu na pierwszej stronie za mieszczymy, jako załącznik tej bardzo korzystnej dla Celwiskozy współpracy, fragment wmurowania aktu

erecyjnego pod budowę trzeciego budynku mieszkalnego dla pracowników naszych zakładów, przy ul. Norwida.

Na zdjęciu, w chwili przed wmurowaniem aktu, od prawej: dyrektor naczelny Celwiskozy mgr Stanisław Bogusz, dyrektor naczelny PMIR mgr inż. Tadeusz Szociński, zastępca dyrektora PMIR do spraw technicznych inż. Henryk Kołodziej, przewodniczący rady zakładowej PMIR Józef Skobejko, mistrz Jan Czapiewski.

Od lewej: kierownik zespołu budowlanego mgr inż. Jerzy Gajdecki i mistrz Bolestaw Zienkiewicz.

Fot. K. Jabłoński

Po II Krajowej Konferencji Partyjnej

(Dokończenie ze str. 1)

szczenia w programie rozwoju służby zdrowia, zwiększyć się skuteczność ochrony człowieka w środowisku pracy, ograniczając źródła wypadków i chorób zawodowych, podjęte zostaną przygotowania długofalowego programu skracania czasu pracy.

Są to wszystkie problemy, których realizacja ze zrozumiałych względów jest przez społeczeństwo oczekiwana, ma ponadto charakter konieczny, i tak jest traktowana przez II Krajową Konferencję.

Jest dla nas wszystkich jasne, że realizując wskazania VII Zjazdu przeżywalni i przeżywać będziemy, obok sukcesów, również trudności. Ich usuwanie i zmniejszanie ich skutków, przede wszystkim zaś pomaganie naszym gospodarczym możliwościom, stanowi klucz do rozwiązania wszystkich problemów społecznych.

Jedną z głównych dróg wiodących do tego celu, jest wzrost zaangażowania i aktywności klasy robotniczej, w rozwiązywaniu spraw zakładu, regionu i kraju.

Realizując przykładowie i z nawiązką zadania planu techniczno-ekonomicznego w naszym zakładzie, dokładamy własną, małą cegiełkę do realizacji wielu pilnych problemów społecznych kraju.

S.

ROZMAITOŚĆ NIEODCINKI

BEZ KOMENTARZA

W roku 1977 przyzakładowa przychodnia lekarska wydała 5.293 druków L-4 w poszczególnych przypadkach zachorowań, co oznacza, że każdy pracownik naszego zakładu w roku 1977 chorował przeciętnie dwa razy!

Z tego w pierwszym półroczu wydało 2.453, a w drugim 2.839 druków L-4.

om.

KOREPETYCJE

Pewna pani, dość regularnie przychodzi do naszego zakładu, chociaż w nim nie pracowała, aby odwiedzić pewnego pana.

Nie było by w tym nawet nic dziwnego, skoro pani ma wiele czasu, może odwiedzać pana.

Żle jednak to wydarzenie świadczy o właściwym wykorzystaniu czasu pracy przez owego pana, skoro pani wyjaśniła, że ów udzielał jej korepetycji.

Korepetycje w zakładzie, w czasie godzin pracy?

Tego jeszcze nie było!

Z.S.

JULIAN CZY JULJAN?

Kalendarz „Wspólnego Celu” zamieszczony w numerze 36 z 31 grudnia 1977 roku cieszył się dużym powodzeniem czytelników, niektórzy z nich znaleźli czas, aby go już dokładnie przestudiować i wnieść nawet reklamacje do redakcji.

Pewien pracownik włókienniczy twierdził na przykład, że w naszym kalendarzu źle napisaliśmy imię Julian.

Tym razem jednak sprostowania nie będzie, gdyż — jak sprawdziliśmy — to zresztą raz jeszcze w słowniku — Julian tak jak Sebastian pisze się przez „i” a nie przez „j”.

Ks.

WIĘCEJ KAR NIŻ NAGRÓD

W roku 1977 udzielono w naszym zakładzie za nieprzebranie dyscypliny pracy 920 kar!

85% z tego to kary udzielone za nieobecność nieusprawiedliwioną! Nieproporcjonalnie mniejsza była ilość przyznanych w ciągu roku nagród.

Zanotowano 148 przypadków nagrody dla pracowników.

Czy więcej na nagrody nie zasłużyło, czy też wolimy karać, niż nagradzać? Oto jest pytanie!

Om.

SPRAWKI SPOD KARAFKI

Tylko w drugim półroczu 1977 roku, straż przemysłowa w naszym zakładzie nie dopuściła do pracy 11 nietrzeźwych pracowników, którzy w stanie „nieważkości” zmierzali do swoich oddziałów i wyprowadzali w takimże stanie z zakładu 16 pracowników.

Najwięcej spośród nich rekrutowało się z oddziału stacji kwasów (5), który ogólnie biorąc ma dobrą opinię. Na drugim miejscu w tej niechlubnej statystyce jest wydział gospodarki wodnej i ochrony środowiska! (4).

ad

KARTKA „ZE SŁONCEM”

W pierwszej dekadzie stycznia br. do redakcji nadeszła kartka następującej treści:

— „Szczęśliwego Nowego Roku 1978 naczelnemu redaktorowi, zastępcy oraz całemu kolegium redakcyjnemu, życzę wasz sympatyk Józef Straszewski.”



To nie bajki

Pirat drogowy

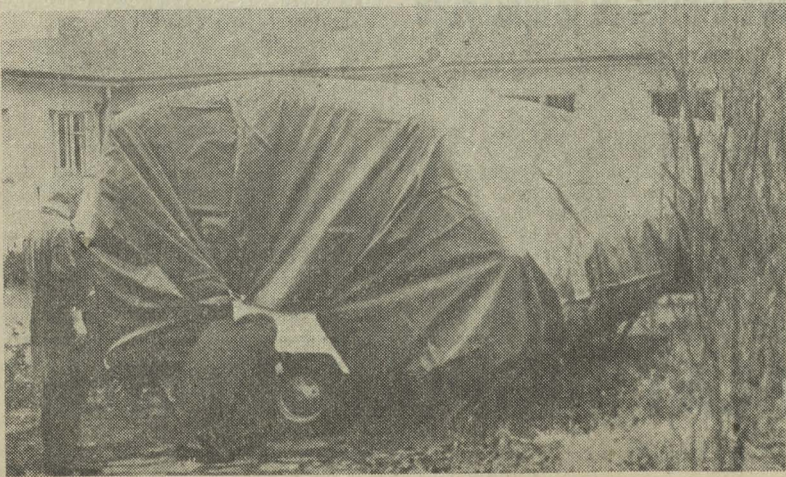
Pewnego dnia grudniowego ubiegłego roku, na ulicach zakładowych, wyjątkowo w tym dniu śliskich i niebezpiecznych, szalała nysa XL 40-20. Naprzód jej ofiarą padły barierki ochronne naprzeciw budynku bhp, potem wpadła w poślizg i omal nie najechała na przechodniów. Kierowcy samochodu stojących przy załadunku celulozy podbiegli do „łapiącego” samochodu, zatrzymali go i wtedy kiedy otwarto drzwi pojazdu, wypadł z niego Tadeusz Skórcecki.

Jeździł on w tym dniu na trasie między zakładem a żłobkiem i przed szkołą, po drodze kupił wódkę a że nie znalazł kompanów do jej wypicia, wypił sam i w stanie nietrzeźwym „szalał” po zakładowych drogach.

Dobrze, że się to skończyło bez ofiar w ludziach.

ad.

Zbigniew Adamski



WIADOMOŚCI SPORTOWE



Karkonosze Ib zdecydowanie prowadzą w tabeli rozgrywek kl. A

W ciągu ubiegłego roku pisaliśmy bardzo mało o rezerwowym zespole piłkarskim Karkonosze, który gra obecnie w klasie „A”.

Aby wyrównać te braki, zamieszczamy dzisiaj małe podsumowanie jesieni 1977 r., w którym to okresie Karkonosze Ib spisywały się bardzo dobrze i zanosili się na awans do klasy wojewódzkiej, z której rezerwa została zdegradowana niedawno, bo w sezonie 1976/77.

Klasa A okręgu jeleniogórskiego rozgrywa mecze w dwóch grupach po 12 drużyn, do klasy wojewódzkiej awansują zespoły mistrzowskie grup.

Karkonosze Ib to mieszanka doświadczeni i młodości. Zawodnicy dość widać do rezerwy pierwszej drużyny, jak: Kaczka, Rybczyński, Kulawinek, Stefańczyk, Zarczyński, Stelmazak, Sakowicz. Zawodnicy młodzi to ci, którzy ukończyli wiek juniora, względnie starsi juniorzy.

Nie jest to pełnowartościowy zespół, jako rezerwa drużyny klasy międzywojewódzkiej, ale uzyskał on w jesieni bardzo dobre wyniki w swojej grupie, nie tracąc w dziesięciu spotkaniach ani jednego punktu i zdecydowanie plasując się na pierwszym miejscu w tabeli.

Przewaga nad drugą w tabeli Olimpią Ib Kamienna Góra wynosi cztery punkty, przy czym nasz zespół rozegrał o jedno spotkanie mniej.

Karkonosze Ib mają zaległy mecz z Polleną Jarkowice i wszystko wskazuje na to, że zdobędą awans do klasy wojewódzkiej, do czego potrzebna jest również dobra gra w rundzie wiosennej.

A oto tabela rozgrywek rundy jesiennej. Wszystkie drużyny po 11 spotkań. (tylko Karkonosze Ib i Pollena Jarkowice po 10):

1. Karkonosze Ib	20:0 45:11	6. PKS Jelenia Góra	11:11 28:28	11. Pollena Jarkowice	5:15 15:34
2. Olimpia Ib Kam. Góra	16:6 38:23	7. LZS Krzeszów	10:12 14:21	12. LZS Miłków	5:17 14:43
3. Włókniarz Chelmsko	14:8 31:25	8. Orzeł Mysłakowice	9:13 23:27		
4. Rudawy Janowice	13:9 24:20	9. Piast Bolków	9:13 20:27		
5. Pogoń Swierżawa	12:10 28:13	10. Lesk Sędziszów	6:16 22:32		

Fot. Z. Adamski



GDZIE SĄ CHŁOPCY Z TAMTYCH LAT?

List ze Szczecina

— „Czytając numer 35 waszej pożytecznej gazety, z niedowierzaniem za uważyłem, że redakcja „Wspólnego Celu” aprobowała i podjęła moją propozycję przypomnienia dawnych piłkarzy, słynnych z sukcesów pucharowych „Karkonoszy” i jestem z tego wiele usatysfakcjonowany.

A oto moje wiadomości o niektórych piłkarzach z tamtych lat.

Maciej Chemicz trenuje juniorów w krakowskiej „Cracovii”. Jasiu Świerniak zakończył karierę w łódzkim Starcie, Rother wrócił do GKS Katowice, Skrzypczyk i Rydygier zakończyli w „Karpatach” Krosno,

Zdebel jak wiadomo gra w ROW Rybnik, Czepa w Moto — Jelczu, Głowacki wychowanek Chojnika po Karkonoszach przeszedł do wrocławskiej „Gwardii”, również we Wrocławiu w „Śląsku” należy szukać Weisasa.

Nie wiem dokładnie jak potoczyły się losy piłkarskie Mierzińskiego, ale prawdopodobnie zakończył on karierę piłkarską, w którymś z klubów koszańskich: w Gwardii ew. w Bałtyku. Waldemar Krauze —

OD REDAKCJI:

Zanim zdobędziemy dokładne dane, dziękujemy i prosimy. Nie Głowacki ale Markowski wychowanek Chojnika przeszedł do wrocławskiej Gwardii. Natomiast przed paru

laty mieliśmy w prasie sportowej, bo dajże w „Przeglądzie”, sensacyjną wiadomość, że jednym z czołowych napastników amerykańskiego „Cosmosu” jeszcze zanim zaczął tam grać słynny Pele, był... Jasio Świerniak.

Pisano o tym z okazji wizyty naszej reprezentacji, z trenerem Górskim w USA, po pierwszych sukcesach w mistrzostwach Europy. Szkoda, że w tych relacjach nie wspomniano, że Świerniak grał w Jeleniej Górze a tylko pisano, że grał we Wrocławiu w Śląsku i w Starcie w Łodzi. Do USA wyjechał podobno do rodziny, wcale nie z zamiarem kontynuowania kariery piłkarskiej, ale do Cosmosu trafił.

Prosimy o dalsze wiadomości naszych czytelników, może wspólnie odpowiemy na pytanie: gdzie są chłopcy z tamtych lat?

Czy chcesz być sędzią kolarskim?

Rozwijający się sport kolarski okręgu jeleniogórskiego, wymaga zapewnienia odpowiedniej obsady sędziowskiej, na licznych imprezach, które są organizowane na szosach naszego województwa.

Rocznie odbywa się tutaj 20 imprez kolarskich. W związku z tym, Okręgowy Związek Kolarski w Jeleniej Górze organizuje w lutym i marcu br. kurs szkoleniowy dla kandydatów na sędziów kolarstwa szosowego, w lokalu Wojewódzkiej Federacji Sportu

przy ul. Swierczewskiego 30. Kurs będzie trwał 28 godzin, rozłożonych na sześć terminów, w soboty i niedziele.

Chętni do pracy społecznej w charakterze sędziów kolarskich proszeni są o zgłoszenie się do Wojewódzkiej Federacji Sportu, w biurze Okręgowych Związków Sportowych ul. Swierczewskiego 30, w godzinach od ósmej do szesnastej, dla wpisania na listę kandydatów na kurs.

Pracownicy naszego zakładu mogą swoje kandydatury zgłaszać również u Władysława Gryzbyka w narzedziowni nr tel. 240, lub u Mariana Klimka w inwestycjach nr tel. 67.

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA

DOSKONAŁY SERNIK

1 kg sera pełnego, 1 łyżka mąki ziemniaczanej, 1 szklanka cukru, 1/2 kg masła, 6 jaj, 1/2 paczki proszku do pieczenia, wanilia, rodzynki, skórka pomarańczowa.

Ser przepuścić przez maszynkę i dobrze rozetrzeć z masłem. Żółtka utrzeć z cukrem do białości, ubić pianę z białek. Wymieszać ser, żółtka i pianę, dodając mąkę ziemniaczaną, utłuczoną wanilię i proszek do pieczenia. Włożyć masę do podłużnej formy wysmarowanej masłem i wysypanej tartą bułką i wstawić do gorącego piekarnika. Upiec na jasno złoty kolor. Przed wyjęciem sprawdzić ostrożnie cienkim patyczkiem, czy już jest upieczony.

TORT BISKOPIKOWO SEROWY

Ciasto biskopikowe:
18 dkg mąki, 6 jaj, 12 dkg cukru, 2 paczki cukru waniliowego, 10 dkg

marmolady morelowej.

Masa serowa:

1/2 kg pełnego, białego sera, 15 dkg cukru, 5 jaj, 2 paczki cukru waniliowego, 5 dkg mąki, 5 dkg rodzynków, 5 dkg masła.

Żółtka utrzeć z cukrem, wsypać mąkę, cukier waniliowy i dobrze wymieszać. Ubić pianę z białek i dodać do masy, lekko mieszając. Wlać masę do tortownicy posmarowanej masłem i wysypanej tartą bułką i piec około 40 minut, w średnio gorącym piekarniku. Po upieczeniu ciasta biskopikowego i wystygnięciu, posmarować marmoladą. Ser przekręcić przez maszynkę, wsypać cukier i dobrze wymieszać, wbijając po jednym żółtku, dodać cukier waniliowy, rodzynki, w końcu ubitą pianę białek. Masę włożyć na upieczonym i posmarowanym marmoladą biskopie i piec jeszcze około 20 minut. Po ostudzeniu można polać polewą czekoladową.

Ms

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. tatarska armia, 4. kanwa, podłoga, 5. moneta staropolska, 7. najszystszy sposób pływania, 8. zimowy pojazd, 10. muza poezji miłosnej, 11. Stany Zjednoczone, 12. kolor sierści zwierzęcej.

Pionowo: 1. figura geometryczna, 2. ukochana Don Kichota, 3. wielki zapal, 4. opera Verdiego, 6. miara powierzchni, 9. symbol kryptonu.

Rozwiązania należy składać w redakcji do końca stycznia br.

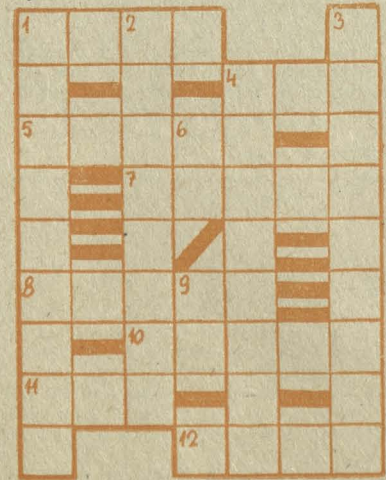
Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązania krzyżówki z numeru 34:

Poziomo: kapitan, Ina, Uri, rosomak, amomalia, kanibal, Ili, ono, literat.

Pionowo: karawana, kir, pas, tum, NIK, Oki, kil, nit, Ber, lot.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Adam Mularczyk.



GŁOS MŁODYCH

Nr 1 (4)

Styczeń 1978 r.

Rok II

Mimo dużej fluktuacji i pracy wielozmianowej...

Andrzej Dudka pracuje w oddziale włókienniczym jako ślusarz i jest przewodniczącym Koła Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, wytwórni włókien celulozowych.

Praca przewodniczącego Koła w tej wytwórni nie jest łatwa, dlatego że wśród zatrudnionej tu młodzieży, jest stosunkowo duża fluktuacja, stąd nawet skład zarządu Koła ZSMP częściej się zmienia, co utrudnia pracę organizacyjną. Poza tym młodzież pracuje na różnych zmianach i zarząd ma trudności z częstymi kontaktami z członkami Koła.

Jak poprawić pracę Koła ZSMP w tej wytwórni?

Andrzej Dudka wraz z zarządem pragnie zainteresować młodzież wytwórni wspólnymi inicjatywami.

Zadeklarowali więc swój udział w pracy społecznej przy budowie pawilonu handlowego, który ma być zbudowany na placu przed zakładem na przeciw stołówki, przeprowadzą również naprawę armatury sanitarnej w łazni oddziału włókienniczym, oczekują jednak na sprowadzenie potrzebnych do tego części.

Czy uda się zarządowi Koła ZSMP z Andrzejem Dudką na czele, zwiększyć aktywność organizacji młodzieżowej w wytwórni włókien celulozowych, zrealizować podjęte zobowiązania i rozwinąć stałą działalność, zwiększając jednocześnie ilość członków organizacji?

Andrzej Dudka jest optymistą i wierzy, że z młodzieżą wytwórni można wiele zdziałać.

Oby tylko nastąpiła większa stabilizacja załogi wytwórni.

J.O.



Andrzej Dudka

Fot. K. Jabłoński

Co w trawie piszczy?

TO JUŻ TRADYCJA

To już jest tradycja w naszym zakładzie, że zabawę sylwestrową organizuje co roku w sali stołówki Zarząd Zakładowy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Sylwester roku 1977 udał się znakomicie.

Sala była pięknie udekorowana, jedzenia wystarczająco dużo, napojów w sam raz, zespół „Merkury” grał całą prawie noc, melodie dla wszystkich. Wszyscy bawili się znakomicie.

Tylko jedna para małżeńska opuściła zabawę wcześniej. A to dlatego, że mały zbył wiele czasu poświęcał na tańce z partnerkami z innych stołówek a zapomniał o własnej żonie. Ukaraną został wcześniej wyjęciem. I słusznie!

J.

POCHWAŁA DOBREJ ROBOTY

Do tych którzy najbardziej zasłużyli się przy organizacji zabawy sylwestrowej należą: Krzysztof Dąbek, Andrzej Rusinek, Mieczysław Baranowski, Zbigniew Barbórka, Krzysztof Leszek i Andrzej Barański. A także personel stołówki zakładowej.

J.O.

CIĄGLE NAS MAŁO

Choć „Głos Młodych” od września ub. r. ukazuje się dość regularnie, nie przysyła nam korespondentów z koł ZSMP.

Dlatego tą drogą zwracamy się do członków organizacji o zasłanie tej rubryki korespondencjami i listami.

Piszcie o wszystkim co was interesuje a również co się wami w „Głosie” podoba i nie podoba.

K.

czekać. To zniechęca i nie zdziwiłbym się, gdyby wskutek lekceważenia odpowiedzi, zmniejszyła się liczba korespondentów „Wspólnego Celu”.

ZAMIAST FELIETONIKU

Już pierwsze propozycje

Oczywiście wniosek przyjmujemy w pełnym brzmieniu, pierwszą notatkę pt. „Brak odpowiedzi” zamieścimy już w następnym numerze gazety, po zrobieniu ubiegłorocznych remanentów. Zamieścimy wtedy wykaz tych wszystkich od których odpowiedzi nie otrzymaliśmy, mimo, że po winny one trafić do redakcji w ubiegłym roku 1977. Będzie to więc publiczne rozliczenie, gdyż dotychczas stosowaliśmy metodę przypomnienia od czasu do czasu o obowiązku właściwego reagowania na krytykę.

kę, przez przysyłanie zainteresowanym notatek krytycznych, i pism po naglających.

Ale widocznie nie jest to jeszcze metoda wystarczająca, w aktualnej sytuacji w zakładzie, skoro tak jest, jak jest.

A w roku 1977 aż 171 i 147 dni musieliśmy czekać na dwie odpowiedzi z oddziału regeneracji ługu i 110 dni na jedną odpowiedź od kierownictwa Domu Chemicznego.

I nie są to — niestety — jedyne i najbardziej jaskrawe przypadki opóźnienia odpowiedzi, gdyż w kilku przypadkach, przedawnienia tematu, zrezygnowaliśmy w ogóle z odpowiedzi, na kilka odpowiedzi ciągle jeszcze czekamy, chociaż rok się skończył.

Dziękujemy więc naszemu korespondentowi, który podpisał swoje propozycje „Czekub” i zachęcamy raz jeszcze innych, do napisania do redakcji.

Ludwik Stanisławowicz

1953-1978 XXV LAT „WSPÓLNEGO CELU”